



rozważa i Solidarność

Nr. 37

STOCZNIA GDANSKA

1985 maj

Najowe święta.

W tegorocznej pierwszomajowej odeswie, popartej przez regionalne i zakładowe ognia "Solidarność", TIK wezwała do przeprowadzenia niezależnych manifestacji pod hasłami: podwyżka płac dla wyrównania wzrostu cen, przestrzeganie prawa do 8-godzinnego dnia pracy i uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Hasła podobne jak 95 lat temu, podczas pierwszej manifestacji pierwszomajowej, tylko, że wówczas w Polsce rządzili sabercy-kapitałiści, a obecna władza jest rzekomo narodowa i robotniczo-chłopska. Pierwszego maja trudniej w to było uwierzyć niż kiedykolwiek, nawet uczestnikom oficjalnego pochodu, czującym się jak mały w klatce, obstawionej szczerze przez hordy "stróżów ładu i porządku", którzy stanowili większość widzów ich wiernopoddanego przemarszu. Trasa oficjalnego pochodu, czyli Al. Zwycięstwa od Placu Zebrań Ludowych do Opery, przypominała kiosk z jednym wejściem w miejscu formowania pochodu i wyjściem pod trybuną główną, kiosk tak obstawioną na całej długości ziomłami i ich "pomocami naukowymi" żeby nawet pojedynczy człowiek się nie prześliznął. Porównanie do kieszki nasuwało się również po obejrzeniu zawartości, czyli uczestników tej socjalistycznej uroczystości, w większości spędzonych przymusowo, / na przykład uczniowie klas maturalnych/ lub szantażowanych w mniej lub bardziej wymyślny sposób. Delikwenci szli beładnie w mąkach grupkach, ze swieszonymi głowami lub głułowym uśmieśkami, niektórzy nieśli jakąś szturmówkę, a transparent tak, jakby ich to parzył. A przecież nie nieśli za darmo. Osobnicy, niosący litery, składające się na nazwę zakładu pracy, otrzymywali po dwa tysiące złotych, a wiozący na wózku akumulatorowym portret Benina - po siedem tysięcy /za pięć nie chcieli/. Wkrótce wejście na Plac Zebrań Ludowych też zamknięte i obstawiono, aby do pochodu nie dostały się jakieś "elementy antysocjalistyczne", chociaż poprzedniego dnia niektórzy dsiałacz "Solidarność", m.in. Konrad Maruszczk, zostali na wszelki wypadek aresztowani. Mimo to pochód został zablokowany między 10²⁰ a 10⁵⁵ przez dwa tysiące ludzi z transparentami "Solidarność" i czarnymi flagami Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, którzy zajęli teren między czołgiem a halą AOS-u. Był to wysiłek, zdawałoby się zupełnie niemożliwy. Do ich rozpędzenia użyto nie tylko semo, lecz również tzw. "milicji robotniczej", czyli ubeków, którzy do bicia używali kijów od biało-czerwonych flag. Później oficjalny pochód przemknął szybko przed trybuną i w chwili gdy telewizja nadawała "bepośrednią transmisję z Gdańska", już dawno było po imprezie. Tysiące ludzi dały wyraz swej desaprobacji dla tej parodii 1 Maja poza trasą oficjalnego pochodu, na ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu, gdzie po minięciu zapory na wysokości konsulatu chińskiego i przeswroćeni barrier przy Hibnera rozpoczął się prawdziwy dialog władzy ze społeczeństwem. "Argumentami" z jednej strony były polewacski, gazy, pały, tarcze i sukki, z drugiej barykady, kamienie, hasła, wyzwiska, gwizdy i śmiech. Można byłoby za darmo nakręcić kawał filmu wojennego, ze scenami przemarszu dwyjsji gestapo, łapańek, walk ulicznych. W drugim etapie wydarzeń zomo ściągnęło takie ilości ludzi?? i sprytu, że okrzykiem cały teren aż do dworca we Wrzeszczu, bijąc i aresztując kogo po padło. Przez cały czas była okrażona również Zasp. Władza ludowa pilnowała "swykłego obywatela" Lecha Wałęsę, aby nie dotarł do trasy oficjalnego pochodu. Za - miastki w Gdyni miały mniejszy zasięg i skalę niż w Gdańsku. Ponadto próby niezależnych manifestacji z udziałem kilku do kilkunastu tysięcy ludzi miały miejsce w Warszawie, Nowej Hucie, Łodzi, Poznaniu i kilku innych miastach, również obstawionych szczerze przez zomo i sb. Władza "ludowa" dała dowód, że nie widzi innej możliwości przeprowadzenia swojego pochodu niż pod osłoną dsiesiątków ty sięg uzbrojonych darcosjadów-zomoli i ubeków. Prezentując swoje możliwości w tej dsiedzinie, uświadomiła ludziow pracy z okazji ich święta, na co idą ich ciężko wypracowane pieniądze i dliczego stopa tyłowia w państwie "realnego socja-

lisma" musi ciągle spadać. Gigantyczna demonstracja siły somo odbyła się w Gdańsku również 3 Maja. Mogł ją podziwiać każdy z tysięcy uczestników okolicznościowej uroczystości w kościele św. Brygidy, żegnany przez ks. Jankowskiego prośbą o zachowanie całkowitego spokoju. Tym razem zomowcy zostali jednak przystopowani przez swoich przełożonych, przestraszonych doniesieniami korespondentów zachodnich o największych zamieszkach w Polsce od 1982 roku, sresztą trochę przesadzonymi. Ale przecież według wytycznych z Moskwy w roku 1985 miała w Polsce już panować całkowita "normalizacja", a tymczasem znowu panował tylko "ład i porządek" czyli samo i sb.

Rocznice "Karty 84".

W kwietniu minął rok od wydania przez TKZ NSZZ "Solidarność" Stoczni Gdańskiej "Karty 84". W bieżącym roku obchodziliśmy również czterdziestą rocznicę podpisania haniebnego układu w Jaźwie. W związku z tą rocznicą wydrukowano drugie wydanie "Karty 84". Na ostatniej stronie podano informację o założeniu "Białej Księgi" z nazwami TKZ-ów i innych środowisk niezależnych, które udzieliły Karcie poparcia i tym samym stały się jej współsygnatariuszami. Nazwy popierających wraz z ewentualnymi tekstami, wyrażającymi to poparcie, wpisywane są do Księgi w miarę ich napływu. Dziękując za dotychczas nadesłane sygnały poparcia i oczekując na dalsze, przypominamy kilku pierwszych współsygnatariuszy: "S" Wyższych Uczelni Wybrzeża, "S" Portu Gdańskiego, "S" GSR, "S" WSK Świdnik, Uniwersytet Śląski, "Promor" Gdańska, Organizacja Liberalno-Demokratyczna "Niepodległość", oddział Lublin, studenci KUL.

T.K.Z

Podziękowanie

Wyrażamy radość z faktu przywrócenia napisów na granitowej płycie przy Pomniku Poległych Stoczniovców. Dziękujemy kol. H. Lenarciakowi przewodniczącemu Komitetu Budowy Pomnika za wszystkie podjęte działania w powyższej sprawie, a także konstruktora z RN za opracowanie dokumentacji oraz wszystkim stoczniovcóm, którzy wzięli udział w niezwykle starannym i sumiennym wykonaniu prac.

w imieniu zakłogi Stoczni Gdańskiej
TKZ NSZZ "Solidarność"

T.K.Z. dziękuję : Jacek z Gdyni-5.0, VŁ-1.0, Wierny "S"-5.0, Jan-0.2

Pogrzeb Mariana Grensa.

W dniu 12.04. br. odbył się w Skórczu pogrzeb Mariana Grenza z MY, który uległ śmiertelnemu wypadkowi w pracy. Pogrzeb był wielką manifestacją "Solidarności". Uczestniczyli w nim m.in. Lech Wałęsa i ks. Jankowski, który wygłosił pożegnalne przemówienie nad trumną zmarłego. Wielu kolegów pragnęło pojechać na pogrzeb Mariana, ale nie pozwoliła sb. Wyjechali tylko ci, których umieszczono na liście ocenzurowanej przez tow. Feliksa Schultsa, inż. Woldrycha i porucznika s.b. Żałoga wydsiała na pretensję do kierownika wydz. MY, inż. Woldrycha, który nie tylko nie dba o warunki bhp, ale nawet nie raczył pożegnać swego pracownika w imieniu wydziału.

O.U.K.

Bezczelność / zakończenie /

W myśl projektu za uchylanie się od tej przymusowej pracy groziłaby kara 3 lat więzienia i pół miliona grzywny. Według ratyfikowanych przez PRL umów międzynarodowych każda praca przymusowa jest zakazana/Konw. 29 i 105 MOP, art. 8p. 3 Międzynarodowych Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych/. Przygotowywany projekt ustawy "o szczególnej odpowiedzialności karnej" przewiduje drastyczne zaostrzenie kar za najpospolitsze przestępstwa np. bimbrownictwo, szerokie stosowanie w tych sprawach trybu przyspieszonego, wprowadzenie trybu uproszczonego/tylko jeden sędzia/i nakazowego/wyroki ograniczenia wolności i grzywny bez rozprawy/. Projekt jest tak sprzeczny z ogólnymi normami prawa i sprawiedliwości, że wywołał protesty nawet w komisjach sejmowych. Groźniejszy, choć mniej głośny wydaje się projekt ustawy "o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach". Przewiduje on m.in. dodatkową grzywnę do 30000 zł, jeśli w związku z wykroczeniem przeciw porządkowi publicznemu zostały użyte uzbrojone oddziały zomo /art. 37a/, karę 3 miesięcy aresztu lub 50 tys. zł grzywny za śpiewanie hymnu w niezależnym pochodzie albo namalowanie słowa "Solidarność" na biało-czerwonej fladze lub transparentie;/ § 2 art. 49/, karę aresztu lub grzywny i przepadek ofiarowanych pieniędzy za niszczenie grzywny przez osoby będące najbliższymi krewnymi ukaranego/art. 57/, karę aresztu, grzywny i grzywny dodatkowej /nawiązki/ do 30 tys. zł za umieszczenie w miejscach publicznych ogłoszeń, ulotek, napisów i rysunków, karę aresztu dla każdego uczestnika "nielegalnego zgromadzenia"/art. 52/. Projektodawcy wielokrotnie odwołują się do przepisów obowiązujących w stanie wojennym. Projekty ustaw o sądach powszechnych i prokuraturze skierują do ograniczenia prawa oskarżonego do obrony i dalszego uzależnienia wymiaru sprawiedliwości od pspr i sb., a projekt ordynacji wyborczej do Sejmu PRL stanowi zaprzeczenie zasad demokracji i jest sprzeczny z prl-owską konstytucją. Już ten niepeł

ny przegląd radośnie twórczości ustawodawczej potwierdza tezę o bezcelności władz PRL, które nie starają się nawet stworzyć wrażenia, że chcą, aby społeczeństwo je kochało, lecz chcą brutalnie wykazać, że mogą sobie pozwolić na wszystko, bo tak im się podoba. Jeżeli nie zajmiemy przeciw tej prowokacyjnej bezcelności bardziej zdecydowanej postawy, wkrótce okaże się, że już nie mamy siły na protest bo ci, którzy nie zostaną zamknięci w więzieniach i obozach pracy przymusowej, umrą z głodu wskutek coraz to nowych podwyżek cen.

P.A.S.

Socjalistyczna praworządność.

Jest to elegan cęsto używany przez władze PRL, a wywołujący obruszenie lub śmiech przeciętnego obywatela. Nasuwa się od razu porównanie ze znaną zagadką: "jaka jest różnica między demokracją a demokracją socjalistyczną? - taka jak między kraszem a kraszem elektrycznym". Państwo socjalistyczne stało się dla narodu synonimem nędzy i ucisku, a "stróż prawa", zwłaszcza zimo i sb-najgorzszymi wrogami współobywatek, którym najstraszniejsze zbrodnie i inne przestępstwa uchodzą bezkarnie. Przypadek procesu morderców księdza Popiełuszki jest wyjątkiem potwierdzającym regułę, swoistym wypadkiem przy pracy, którym "obroncy ładu i porządku" nie bardzo się przejęli, bo znów mnożą się przypadki napadów i zabójstw dokonanych przez "nieznanych sprawców", a jeśli sprawcy są dobrze znani - prokuratura szybko umarsa sprawę "z braku dowodów winy". Klasycznym przypadkiem takiego postępowania władz jest sprawa z 16 grudnia ubiegłego roku, kiedy to hordy somowców rozpedziły kilka tysięcy ludzi, udających się pod Pomnik Poległych Stecniowców, a ścigając uciekających, zomole wpadali do kościoła św. Brygidy i tam bili ludzi pałami. 17 grudnia ksiądz Jankowski złożył skargę do prokuratury, przedstawiając drugą listę świadków i dowody w postaci zdjęć fotograficznych. Po trzech miesiącach, 17 marca br., prokuratura raczyła zawiadomić księdza, że postanowieniem nr. DS 5/85 postępowanie w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy mo w dn. 16.12.84 zostało umorzono wobec nie stwierdzenia przestępstwa. Przedtem było jeszcze straszenie świadków, żądanie oddania klisz fotograficznych i paskwil w partyjnej gadzinówce. Zomole w tym systemie jest nietykalne, jak somoulec mówi, że jest niewinny, to jest niewinny, a jak nie mówi, to też jest niewinny, bo on jest bohaterem i obrońcą "ładu i porządku". W Kurakowie w Wielką Sobotę kilku ubeków napadło na księdza Tadeusza Zalewskiego, obeszła go gazem, a następnie anęcało się nad nim, przypalając papierosami prawy policzek i pierś we wsroce w kaskacie litery "V", a w końcu bandyci podpalili księdza. Dzięki szczęśliwemu sblegowi okoliczności ksiądz odsyskał przytomność, ścignął z siebie palącą się odsieź i wyszołgał z piwnicy, w której był torturowany. Co na to władza? Szybko wydała postanowienie o umorzeniu śledstwa z braku dowodów przestępstwa, a rzecznik prasowy Urban wyjaśnił, że ksiądz sam to sobie powypalał i podpalił się osobiście. Przecież "nieznani sprawcy" z sb nie mogliby człowieka skraywdzić. Przy okazji Urban nazwał po raz kolejny "więźniem politycznym" kapitana Piotrowskiego, mordercę ks. Popiełuszki. Więźniem politycznym jest ten, kto walczy przeciw panującemu systemowi i w wyniku tej nierównej walki trafia do więzienia. Osobnik, działający w imieniu systemu, wyposażonego w represyjne prawo i ogmny aparat przemocy, w imieniu tego systemu mordujący bezbroznego człowieka w bestialski sposób, nie może być więźniem politycznym, tylko bandytą i mordercą, niczym więcej, podobnie jak wielu jego kolegów, znanych i nieznanych sprawców podobnie haniebnych i odrażających przestępstw.

W.Z.G.

Bandyci wyczyn sb.

19 kwietnia br. po wieczornym nabożeństwie w kościele św. Brygidy, w którym uczo stniczyło dużo młodzieży, podjechał w pobliże kościoła samochód osobowy GKC 2627 z funkcjonariuszami sb. Dwaj osobnicy w cywili robili zdjęcia wychodzącym z kościoła. Aby lepiej uwiecznić ich na błonie fotograficznej, wołali do tłumu "halo!", a kiedy wierni zwracali głowy w ich kierunku - patrykali zdjęcia. Ks. Jankowski polecił swojemu ministrantowi zrobić zdjęcia fotografujących ubeków, na co ci wyskoczyli z samochodu, aby złapać ministranta. Ks. Jankowski wkroczył do akcji i sapytał, o co im chodzi. Odpowiedzieli, że zrobiono im zdjęcia. Na to ks. Jankowski: jeśli was wolno, to i nam, jesteśmy na równych prawach. Ubeki twierdzili, że tylko im wolno fotografować, obrzucili księdza stekiem wulgarnych wyszłań na odchojne wrzasnęli: "sginiesz!" i odjechali. Scenie tej przystętniwał się pan Witold Wilke, emeryt, który następnie udał się do domu. Na ul. Rajskiej podjechał do niego samochód, w którym byli ci sami osobnicy, którzy tak uprzejmie pożąali ks. Jankowskiego. Jeden wyskoczył z auta i wrzasnął: "dowód!", na co p. Wilke sapytał: "dlaczego?". "Bo bronisz księdza Jankowskiego!" - wrknął ubek i uderzył emeryta z całej siły pięścią w twarz. Starszy człowiek upadł na chodnik, a ubek dopadł do niego, żeby mu jeszcze przyłożyć. Wtedy do akcji wkroczyli przechodnie ubek wskoczył do samochodu i odjechał. W państwie realnego socjalizmu każdy męt społeczny snajdzie zatrudnienie jako "obronca ładu i porządku".

M.A.S.

Nowelizacja

Władze w porozumieniu z nową CRZZ przygotowują się do nowelizacji ustawy o związkach zawodowych. Oto niektóre propozycje: "W obecnej sytuacji społeczno-politycznej panującej w Polsce, a również klimatu wokół spraw Polaki na arenie międzynarodowej - Komisja sugeruje pozostawienie zapisu dotyczącego z przeliczeniem na czas niekwalifikowalności możliwości tworzenia drugiego związku" /teza 1/.
 W zakresie rozszerzenia uprawnień związków zawodowych w zakresie pracy Komisja postuluje /między innymi/: "prawo do decydowania o odpisach z zysku w całości z Radą Pracowniczą" /teza 3/, "ustanowienie nadzoru związków zawodowych nad wydatkowaniem funduszu socjalnego i mieszkaniowego... /, nad działalnością kulturalną i sportową finansowaną z funduszu socjalnego" /teza 9/, "podporządkowanie kas sąpogowego-pożyczkowych związkom zawodowym" /teza 23/, "zagwarantowanie związkom zawodowym prawa do wyrażania zgody na propozycje pracy, kursów itp. poza granicami kraju" /teza 24/.
 W zakresie praw dla działaczy niezwiazkowych komisja proponuje m.in.: "płace pracowników związków zawodowych /mandatariuszy/ winny być pokrywane z zakładowego funduszu płac na poziomie przysługującym za ostatnio zajmowanym stanowiskiem pracy" /łączenie ze świadczeniami branżowymi/, "liczba osób delegowanych do pracy związkowej winna być ustalona na poziomie sprzed 1980 roku" /teza 4/, "każde zwolnienie z pracy z inicjatywy pracodawcy a dotyczące mandatariusza, w tym również w trybie art. 52 kodeksu pracy, wymaga zgody zakładowej instancji związkowej" /teza 7/, "okres ochronny, w którym nie można zwolnić działacza związkowego po zakończeniu pełnienia przez niego funkcji powinien obejmować okres 1 kadencji" /teza 6/.
 Te i inne propozycje zawarte są w tezach Komisji Programowej i Nowelizacji Aktów Prawnych. Nic, tylko zostać działaczem niezwiazkowym. O.P.Z.

Wiadomości z bliska i z daleka

- + W kilka dniach przy ul. Powroźniczkiej w Gdańsku, gdzie mieszka wielu stoczniowców, grasował w marcu mściciel z cywilian. Mściciel przedstawił się jako nowy dzielnicowy i wypytywał mieszkańców o wszystko, a ubek nazielał mu wskazówek. Wizyty składane były wybiórczo, tylko w niektórych mieszkaniach.
- + Wielu funkcjonariuszy szło do instruktorzy harcerscy, a krąg instruktorów ZEP istniał przy MSW. Instruktor harcerskim był m.in. Waldemar Chmielewski, jeden z morderców ks. Popiełuszki.
- + Słynny Leonard Cohen podpadł prominentom, ponieważ przesłał pozdrowienia głodującym w Podkowie Leśnej w intencji uwolnienia Marka Adamkiewicza, skazanego na 2,5 roku za odmowę złożenia przysięgi wojskowej, podczas koncertu w Warszawie wyrażał radość z wizyty w "kraju Chopina, Miłozza, Lecha Wałęsy i "Solidarności" oraz dedykował piosenki "ty, który walczył".
- + PRL zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem liczby mieszkań na 1000 obywateli. Przy aktualnym tempie oddawania mieszkań we Wrocławiu ostatni z 86 tysięcy oczekujących dostanie mieszkanie za 103 lata.
- + Władze PRL przygotowują się do przymusowej rejestracji wszystkich maszyn do pisania, połączonej z pobieraniem próbek pisma. Przewidują się również możliwości przetrzymywania ludzi w więzieniu do pół roku bez sankcji prokuratorskiej i postanowienia sądu.
- + Szef pseudozwiązków Miodowicz, były działacz ZMP i funkcjonariusz CRZZ, po Sierpniu szef komórki szw. w Hucie im. Lenina, zajmującej się rozpracowywaniem "Solidarności", zarabiał obecnie 67 tys. zł. miesięcznie.
- + Amerykańscy celnicy zatrzymali statek z ładunkiem 500 karabinów automatycznych, elektronicznym urządzeniem do zadawania tortur i kuloodpornym Cadillacem przystosowanym do wyryskiwania oleistego płaszcza utrudniającego pościg, wyrzucaniem granatów dymnych i gazowych, pokonywania barykad i zdalnego kierowania. Wszystko to szło do Polski.
- + W Afganistanie 1/3 ludności /4,5 miliona/ musiało od 1979 roku uciec za granicę, a 1 milion zostało zabitych lub rannych. 50 tysięcy więźniów politycznych jest nagminnie torturowanych. 115 tysięcy okupacyjnych wojsk sowieckich uprawia ludobójstwo. W wigilię Bożego Narodzenia zamordowali 500 osób z dwóch wiosak w odwet za śmierć swojego generała.
- + W ubiegłym roku dotacja do kopalni węgla wyniosła 110 miliardów zł. Koszt wydobycia 1 tony węgla dla kopalni dolnośląskich wynosił 9-10 tys. zł, górnośląskich 5-12,5 tys. zł, lubelskich 18-22 tys. Planowana cena 1 tony węgla w r. 1990: 30 tys. zł.
- + Chłepców z drugich i trzecich klas szkół zawodowych/np. szkoły przysakładowej Stoczni Gdańskiej/ wzywa się na Okopową, aby przy pomocy strażnika, gróźb i obietnic namówić do wstąpienia w szeregi zomo.